

Stefan Moysa

"Die Sprache des Papstes.
Theologische und literarische
Analysen", Günter Stachel, München
1981 : [recenzja]

Collectanea Theologica 52/3, 205-206

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

mę tego, co starość może dla człowieka oznaczać, jakie błogosławieństwa i ciężary ze sobą niesie, jakie wymagania przed człowiekiem stawia. „Starość przynosi żniwo — powiada Ojciec Święty — żniwo tego wszystkiego, co zostało nauczone, przeżyte, żniwo dokonań i osiągnięć, żniwo tego, co zostało przecierpane i przetrwane”. Błogosławieństwem starości jest mądrość, która stwarza dystans do życia, ale nakazuje też, aby wraz z Bogiem powiedzieć życiu „tak”. Starość jednak przynosi też cierpienie i choroby, umniejszenie czy ustanie aktywności, wyobcowanie z życia. Papież chce ludziom cierpiącym przynieść Chrystusa ukrzyżowanego, który jest towarzyszem starości, który obejmuje cierpienie i czyni, że jest ono błogosławieństwem.

Ojciec Święty zachęca też, by nie wstydzić się tego, że człowiek stary czegoś potrzebuje, ale swoje próśby wyrażać z prostotą i cieszyć za każdym razem, gdy można wypowiedzieć królewskie słowo: „dziękuję”. Ten moment podejmuje szczególnie komentator. Dziękować według niego znaczy w sposób wolny odwzajemniać miłość, znaczy przewycięzać świat czysto przedmiotowy, a urzeczywistniać świat, w którym człowiek pozwala się obdarowywać.

Przemówienie Jana Pawła II przez swoją głębię i prostotę, przez troskę o człowieka i przez miłość ku niemu wyrażoną musi każdego, a nie tylko człowieka starego, chwycić za serce.

ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

KAROL WOJTYŁA, *Der Rosenkranz. Bilder und Betrachtungen*, Freiburg-Basel-Wien 1981, Verlag Herder, s. 64.

Rozważania różańcowe, które Ojciec Święty napisał, gdy był jeszcze arcybiskupem Krakowa, zostały po jego wyborze na Stolicę Piotrową szeroko rozpowszechnione. Dla krajów języka niemieckiego uczyniło to wydawnictwo Herdera, które przy rozważaniu każdej tajemnicy umieściło reprodukcję z klasycznego malarstwa, ilustrującą daną scenę. Całość jest więc bardzo udana także pod względem artystycznym.

W jednym ze swoich przemówień, które zostało zamieszczone jako przedmowa, nazywa papież różaniec swoją ulubioną modlitwą. Łączy ona z Jezusem przez serce Matki. Pozwala włączyć w historię zbawienia wydarzenia, które składają się na życie rodziny, narodu, Kościoła i ludzkości.

Przed oczyma tego, który w ten sposób pragnie modlić się z Ojcem Świętym przesuwają się sceny z życia Jezusa. Jest to po prostu głos Ewangelii; wszystkie rozważania są ułożone z cytatów biblijnych albo ściśle na nich oparte. Na ich umiejętnym dobraniu i ułożeniu polega artyzm tych rozważań. Jak we wszystkich wypowiedziach papieża, zwłaszcza tych, które są skierowane do szerokiej publiczności, uderza prostota, głębia i wielka miłość do Boga i ludzi.

Powyzsze rozważania mogą być pomocne dla tych, którzy pragną świadomie odmawiać różaniec i wspierać Ojca Świętego swoją modlitwą.

ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

Die Sprache des Papstes. Theologische und literarische Analysen, wyd. Gün-
ter Stachel, München 1981, Chr. Kaiser Verlag, s. 102.

Nie jest tajemnicą, że pewne — wąskie zresztą — katolickie kregi inteligencji na Zachodzie są krytycznie ustosunkowane do działalności obecnego papieża. Przyczynki zebrane w książce wyrażają tego rodzaju krytykę. Nie podejmują one całościowej oceny tej działalności i problemów, które nasuwa, ale analizują poszczególne wyrażenia i zdania z niektórych przemówień oraz wypowiadają dezaprobatę. Chodzi więc o to, aby papieża — jak mówi wydawca w przedmowie — „chwycić za słowo”.

Pierwszy przyczynek dotyczy listu Ojca Świętego na Wielki Czwartek 1980 roku. Zmudna i trudna do czytania analiza lingwistyczna poszczególnych tekstów zdaje się sugerować, że papież chce coś innego powiedzieć niż to, co bezpośrednio wyrażają słowa zawarte w liście. Co zaś chce powiedzieć, tego już autor nie stara się odgadnąć. W każdym razie jest to coś bardzo niedobrego. Jeszcze gorsze niż to, co list mówi, ma być to, czego nie mówi; z licznych niedopowiedzeń autor wnioskuje, że papież chce zamknąć usta znaczącej mniejszości księży na temat Eucharystii, to samo chce uczynić względem teologów. Dalej list ma być schematyzujący, nieekumeniczny itd.

Bardziej całościową i sprawiedliwą ocenę zawiera drugi przyczynek dotyczący adhortacji Ojca Świętego o katechezie. Autor docenia intencje papieża, które przyświecają temu listowi, pewność wiary i optymizm, którym jest natchniony, a przede wszystkim dość obiektywnie zdaje sprawę z całości. Jego główny zarzut dotyczy niewystarczającego — jego zdaniem — ustytuowania katechezy w konkretnej rzeczywistości katechizowanego. Zarzut niesłuszny — jeżeli się zwróci uwagę, ile w piśmie *Catechesi tradendae* jest wskazówek i sugestii na ten właśnie temat.

Trzeci rozdział dotyczy właściwie tylko jednego zdania z przemówienia papieża wygłoszonego 8 października 1980 r. Chodzi o cudzołóstwo popełnione w sercu. Nie wchodząc w meritum zarzutu — co wymagałoby szerszych rozwinięć — stwierdzamy tylko, że autor zarzuca papieżowi, iż jego rozwiązanie nie jest oparte na ścisłej egzegezie, ale na podręcznikach teologii moralnej.

Czwarta wypowiedź dotyczy, ogólnie biorąc, stosunku nauczania papieskiego do Pisma Świętego. Autor zarzuca, że w przemówieniach Jana Pawła II element nauczania przeważa nad treścią biblijną, jakby magisterium było ponad słowem Bożym. Trzeba jednak zaznaczyć, że zarzut nie dotyczy encykliki *Dives in misericordia*, która w tym aspekcie oceniona jest bardzo wysoko.

Na koniec wreszcie zostały zanalizowane niektóre wiersze Karola Wojtyły. Autor zarzuca, że poezja ta została zdominowana przez światopogląd chrześcijański, przedstawia znaną jednolitą i spokojną wizję świata i za mało w niej jest sprzeczności i walki. Słuszność zarzutu bardzo zależy od subiektywnego sposobu patrzenia. Czy „rozwichrzenie” musi być miarą wartości poetyckiej dzieła? A z drugiej strony, czy papież musi być wielkiej miary poetą?

Przyczynki są na pewno różnicowane, ale łączy je krytyczne nastawienie do osoby Jana Pawła II. To aprioryczne nastawienie skrzywia wszystkie rozważania i odbiera im obiektywną wartość. Jeżeli wymogi dzisiejszej krytyki względem jakiegokolwiek autora, jest wprawdzie oddanie mu sprawiedliwości, to nie widać racji, dlaczego papież miałby być od tej zasady wyłączony. W książce został on osądzony według innej zasady. Dlatego omawiane przyczynki są nie tyle „chwytaniem za słowo”, ile „łapaniem za słówka”.

ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

HEINZ SCHURMANN, *Das Gebet des Herrn als Schlüssel zum Verstehen Jesu*, Freiburg-Basel-Wein⁴ 1981, Verlag Herder, s. 187.

Znany egzegeta z Erfurtu w NRD podejmuje tutaj wykład Modlitwy Pańskiej. Jest to już czwarte wydanie komentarza, który należy do zasadniczych dzieł, jakie napisano o tej modlitwie. Autor kieruje się konsekwentnie, zasadą, że Modlitwę Pańską należy rozumieć w świetle całego Chrystusowego przepowiadania i że na odwrót jest ona kluczem do zrozumienia Ewangelii.

Autor dzieli swój wykład na dwie części. Pierwsza omawia wezwanie wstępne i trzy prośby początkowe, które dotyczą wprost Boga i są dla Mo-